

 <http://orcid.org/0000-0003-1018-4467>

**Jakub Skurtys**

Uniwersytet Wrocławski

## Druga płęć awangardy?

O książce *Płęć awangardy*

### Abstract

#### **Other Gender of Avant-Garde? On the Book *Płęć awangardy***

The book *Płęć awangardy* [Gender of the Avant-Garde] is the first attempt of this kind at a comprehensive, gender-oriented presentation of the avant-garde tradition in Polish literary studies. The review of the volume starts with an outline of its place in the worldwide humanities, especially in the face of the increasingly dynamic development of women's studies on the avant-garde. Individual texts are slightly different from the editorial introduction and its assumptions: a materialistic attempt to reclaim and reestablish feminism in the heart of the avant-garde. Thus, they are presented as a result of a meeting of several methodological schools with clear patronages at the University of Silesia: art historians, literary historians, literary critics, representatives of men's studies, women's studies, feminism and gender studies. Despite the political background of many of them, connected with avant-garde ideas of social and aesthetic emancipation, it is easy to see how far their dictionaries have diverged from each other and how difficult it is now to meet and establish a common understanding of basic concepts such as avant-garde, sex/gender or even political engagement.

**Słowa kluczowe:** awangarda, neoawangarda, studia genderowe, feminizm, studia nad męskosciami

**Keywords:** avant-garde, neo-avant-garde, gender studies, feminism, men's studies

Przez długie lata w polskich badaniach literackich uznawano, że awangarda nie ma płci, bo jej retoryka była podporządkowana głównie rewolucji i eksperymentowi, a więc estetycznym i politycznym splotom autonomii i zaangażowania.

żowania. Prowadzono badania nad jej dyskursem, cielesnością czy transnarodowym charakterem, ale sama płęć – i jako konstrukt kultury (*gender*), i jako wyznacznik biologiczny (*sex*) – na ogół wymykała się z zakresu uważnie studiowanych tematów. Oczywiście doskonale dziś wiadomo, co kryło się za takim przeoczeniem: założenie, że płęć awangardy to płęć uniwersalna, czyli w istocie męska. To jej emanacją były charakterystyczne dla futurystów hasła siły i przemocy, militarnego sznytu oraz idącej za nim prostoty ducha, związane z kultem fallusa i fetyszyzacją maszyny<sup>1</sup>. U konstruktywistów dołączają postulatory wstydu uczuć i ekonomizacji myślenia, czy – jak napisze Julian Przyboś – „godność męskiej lakoniczności”<sup>2</sup>.

Heglowaska logika doskonalącego się ducha, ujętego w figury robotnika, rolnika, inżyniera, murarza czy rzemieślnika, była z pozoru bezpieczna, czyli *stricte* męska, ukryta pod metaforami nowego człowieka, człowieka uniwersalnego lub totalnego. Nie powinno więc dziwić, że autorów większości klasycznych studiów z zakresu teorii awangardy, mniej lub bardziej podporządkowanych heglowskiej dialektyce – Bürgera, Poggiolego, a u nas Morawskiego, Turowskiego, Dziamskiego, Gazdę – interesował raczej problem sztuki przekształcającej świat i będącej w dwuznacznej relacji wobec kapitalistycznych mechanizmów reprodukcji (jako ich wynik i jako zapowiedź ich unowocześnionej formy – komodyfikacji codzienności, kreatywności czy afektów). Badania genderowe stanowiły marginalia studiów nad awangardami<sup>3</sup>. W monumentalnej *Encyklopedii gender* pod redakcją m.in. Moniki Rudaś-Grodzkiej<sup>4</sup> awangarda nie pojawia się w ogóle, choć jest miejsce m.in. dla poezji kobiecej, powieści kobiecej, literatury popularnej czy romansu.

Płęć zwykła jednak zanikać nie tylko w rodzimych badaniach. Takich opracowań jest w ogóle niewiele<sup>5</sup>, a jeśli już się pojawiają (od mniej więcej dwóch dekad), najczęściej dotyczą konkretnych autorów lub autorek. Wśród

<sup>1</sup> Sprawę ciekawie i dość wyczerpująco opisał ostatnio z perspektywy *men's studies* Kasper Pfeifer, posiłkując się szeregiem współczesnych, anglojęzycznych pozycji (M. Kane, U. Fanning, M. Pasqualini). Por. *idem*, *Mężczyźni przyszłości: futurysta i peryferyjna męskość. Prolegomena*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 4, s. 1–22.

<sup>2</sup> J. Przyboś, *Człowiek w rzeczach*, „Zwrotnica” 1926, nr 8, s. 210.

<sup>3</sup> Kilka studiów przypadku należy już oczywiście do swoistej klasyki rodzimego literaturoznawstwa. Por. G. Ritz, *Nowy świat i dawny wizerunek kobiety. Polska awangarda po roku 1918 a kulturowe aspekty płci*, przeł. M. Łukasiewicz [w:] *idem*, *Ni w labiryncie pożądania. Gender i płęć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, Warszawa 2002; A. Ługin, „Dobrze wychowani mężczyźni” albo „ciąg dalszy, przerywisty”, czyli awangarda jako przewyższenie i odkrycie kobiecości, „Teksty Drugie” 2000, nr 6; J. Grądział-Wójcik, *Drugie oko Tadeusza Peipera. Projekt poezji nowoczesnej*, Poznań 2010.

<sup>4</sup> *Encyklopedia gender. Płęć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka *et al.*, Warszawa 2014.

<sup>5</sup> Por. np. nagrodzona w 2008 WHN Book Prize książka L. Delap, *The Feminist Avant-Garde: Transatlantic Encounters of the Early Twentieth Century*, Cambridge 2007; ostatnio też: *Le troisième sexe des avant-gardes*, préface D. Maraini, sous la direction de F. Bruera, C. Margaillan, Paris 2017.

szczególowych studiów wyróżnić można np. klasyczną rozprawę Susan Rubin Suleiman o surrealistach (ze sformułowaną tam koncepcją „podwójnego marginesu” kobiecego pisania)<sup>6</sup> czy – jeśli pozostać w domenie studiów kobiecych – Paoli Siki o futurystkach<sup>7</sup>, tom zredagowany przez Naomi Sawelson-Gorse oraz pracę Ruth Hemus o ruchu Dada<sup>8</sup>, Irene Gammel o Elsie Plötz<sup>9</sup> czy Elisabeth A. Frost o awangardystkach w amerykańskiej poezji od Gertrudy Stein do Harryette Mullen<sup>10</sup>. Jeszcze w 2010 roku James M. Harding deklarował prowokacyjnie, podejmując temat wpływu performatywnych artystek feministycznych na ruch artystyczny w USA, że problem „płciowej ślepoty” (*gender-blind at the cutting edge*) jest kluczowym zagadnieniem politycznym całych studiów nad awangardami, które posłużyć może do rozruszania okołoawangardowego dyskursu<sup>11</sup>. Takie badania postrzegać można jako rodzaj interwencji w kostniejący kanon, ale o samej awangardzie trzeba myśleć wówczas jak o wciąż oddziałującym i samoreprodukującym się urządzeniu językowym<sup>12</sup>.

Zbiorowy tom *Pleć awangardy*<sup>13</sup> – pokłosie katowickiej konferencji z października 2017 roku – ma, przynajmniej w założeniach, cel podobny do rozpraw Hardinga i Sella, tzn. chciałby być interwencyjny. Z pewnością udowadnia, że obraz bezpłciowej, ale też patriarchalnie mizoginicznej awangardy, złożony jest po części z przeczuć, a po części odziedziczony został na skutek specyficznego mariażu, jaki z formacją tą zadzierzgnęli u nas strukturaliści, którym najbliższa była wizja odcielesnionego podmiotu jako gwaranta obiektywności. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że większość najważniejszych opracowań dotyczących historycznej awangardy w polskiej literaturze przeprowadzili badacze pokroju Janusza Sławińskiego (sugestywnie o jego *Próbie porządkowania doświadczeń* wypowiedzi się w tomie Joanna Orska, PA, s. 231), Stanisława Jaworskiego, Andrzeja Lama, Edwarda Balcerzana czy Andrzeja K. Waśkiewicza, nie powinno dziwić, że fundamentalna kwestia płciowości zniknęła pod rozwiązującą wszystko przesłanką: polska awangarda jest męzczyzną.

<sup>6</sup> S.R. Suleiman, *Subversive Intent: Gender, Politics, and the Avant-Garde*, Cambridge MA 2012.

<sup>7</sup> P. Sica, *Futurist Women: Florence, Feminism and the New Sciences*, Basingstoke 2016.

<sup>8</sup> *Women in Dada: Essays on Sex, Gender, and Identity*, ed. N. Sawelson-Gorse, Cambridge MA, 1998; R. Hemus, *Dada's Women*, New Haven CT–London 2009.

<sup>9</sup> I. Gammel, *Baroness Elsa: Gender, Dada and Everyday Modernity—Cultural Biography*, Cambridge MA–London 2002.

<sup>10</sup> E.A. Frost, *The Feminist Avant-Garde in American Poetry*, Iowa City IA 2003.

<sup>11</sup> J.M. Harding, *Cutting Performances: Collage Events, Feminist Artists, and the American Avant-Garde*, Ann Arbor MI 2010, s. 7.

<sup>12</sup> Por. np. M. Sell, *The Avant-Garde: Race, Religion, War*, London 2011.

<sup>13</sup> *Pleć awangardy*, red. A. Kałuża, M. Baron-Milian, K. Szopa, Katowice 2019. Fragmenty z tomu lokalizuję bezpośrednio w tekście jako PA i numerem strony.

Żeby się odbić od takich przeświadczeń, wystarczy kilka wycieczek w historię literatury. Owszem, może i wśród poetów pierwszej awangardy tylko Mila Elin zgłaszała nieudany akces do męskich towarzystw<sup>14</sup>, ale w kręgach artystycznych sprawa wyglądała nieco inaczej. Warto przypomnieć rolę Katarzyny Kobro w a.r., Wandy Chodasiewicz-Grabowskiej w „L’art Contemporain” czy Marii Jaremy w Grupie Krakowskiej. Obecność artystek dadaistycznych czy surrealistycznych jest istotna dla historii pierwszej awangardy i właściwie kluczowa dla całej neoawangardy, z niebagatelną rolą słynnych wystaw z lat czterdziestych *Exhibition by 31 Women* oraz *The Women* w nowojorskim Muzeum Guggenheima. Na skrajnie mizoginistyczny manifest futurizmu już w 1912 roku odpowiada francuska poetka i artystka teatralna Valentine de Saint-Point *Manifestem kobiety futurystycznej*, ogłaszając całkowitą społeczną równość płci. Miejsce kobiet znajduje się też w samym sercu bolszewickiej rewolucji (choćby *Żenotdieł*) i stanowi istotną kwestię w dziejach tamtejszej awangardy konstruktywistycznej. To nie tylko legendarna Lubow Popowa w gronie konstruktywistów LEF-u (*Lewyj front iskusstw* – Lewy front sztuk), ale także odzyskiwana przez historię codzienności praca tysięcy kobiet w imię nowej organizacji społecznej<sup>15</sup>.

Obraz wyłaniający się z pobieżnego nawet spojrzenia na wielu naszych twórców Nowej Sztuki: ekspresjonistów, futurystów, konstruktywistów, a nawet tych związanych z Drugą Awangardą – również nie bardzo pasuje do ram tryumfujących, maczystowskich podmiotów. Można by zaryzykować tezę przeciwną: poza licznymi reprezentacjami pragnienia homoerotycznego, próbującego ulokować się w konsumpcyjnej niszy produkcji kapitalistycznej, mamy raczej fantazje o męskich podmiotach, marzenia o zdobywcach (jak *Krzysztof Kolumb odkrywca* Tadeusza Peipera) i seksualnych ogierach, nakładające się na fundamentalny brak spełnienia, na impotencję (to futuryści), fizyczną słabość, adolescencję (to szczególnie krąg wileński i lubelski), nieporadność i nieumiejętność sprostania własnemu ego albo wręcz niemożliwość połączenia dyskursu o zawodnym męskim ciele (w relacji do prężnych i płodnych ciał kobiet) ze skierowaną w przyszłość zasadą *ratio* (to krąg „Zwrotnicy” i „Linii”). Wystarczy wyliczeń, żeby stwierdzić, że płciowość awangardy – zarówno ujęta socjologicznie, a dotycząca „niedoreprezentacji” kobiet w patriarchalnych strukturach pola sztuki, jak i ta dyskursywna, sta-

<sup>14</sup> Jak pisał o niej Jaworski: „Specyficzna pozycja Elinówny wśród poetów awangardy polegała w dużej mierze na różnicy płci. [...] Zdobywcy, degradujący partnerkę erotyzm Peipera, ostry sensualizm Przybosa okazują się nie tyle «awangardowe w ogóle», co «awangardowe w wersji męskiej»”. Zob. *idem, Odnajdywanie świata*, Kraków 1984, s. 79.

<sup>15</sup> Doskonałym przyczynkiem do tej kwestii może być socjologiczno-historyczne studium Magdaleny Grabowskiej, dotyczące PRL-u: *eadem, Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa 2018.

nowiąca przedmiot zainteresowania studiów genderowych – wymagała u nas rozważenia. *Pleć awangardy*, mimo prawie 400 stron, problemu nie rozwiązuje, ale zasadnie sygnalizuje jego istnienie.

Jak już wskazałem, w tradycji anglosaskiej historia badań genderowych nad awangardą jest dłuższa niż u nas, ale okazuje się niespecjalnie istotna dla redaktorek tomu, Marty Baron-Milian i Katarzyny Szopy (trzecią redaktorką, choć tytularnie pierwszą, jest Anna Kałuża, ale swojego głosu udziela tylko w szkicu szczegółowym). Jako kontekst funkcjonuje klasyczna już rozprawa Angeli Partington *Feminist Art and Avant-Gardism*<sup>16</sup> oraz koncepcje Julii Kristevej, Donny Haraway czy Adrienne Rich, ale są to – przynajmniej szczerze – raczej teoretyczne klasyki. Rita Felski pojawia się u Baron-Milian, ale z *Literaturą w użyciu*, a jako autorka klasycznego *The Gender of Modernity* występuje pretekstowo, w przypisie do jednego z tekstów. Tymczasem to właśnie Judith Butler, Haraway, Hélène Cixous i Kristeva (oraz – co nie może dziwić w części „męskiej” – Eve Kosofsky Sedgwick) są najczęściej powracającymi matronatami teoretycznymi. Pokazuje to, do jakiej tradycji myślenia o płciowości było najbliższe redaktorkom i jakie były programowe wyznaczniki konferencji: badania z kręgu II fali feminizmu, nawet jeżeli trzeba by je gruntownie zrewidować (co zresztą czyni Szopa w finalnym szkicu).

Wstęp do tomu zaprojektowany jest trochę tak, jakby impulsem do przemyślenia awangardowej płciowości było mimo wszystko odkrycie niewidocznej, fantazmatycznej kobiety, stojącej za całą formacją. Jak piszą badaczki:

Pytając o „pleć awangardy”, chcemy wrócić do pytań o wspólne dla awangardy oraz feminizmu źródła i korzenie, które, naszym zdaniem, tkwią nie tyle (i nie tylko) w praktykach artystycznych, ile społecznych (PA, s. 10).

I dalej:

Tym, co interesuje nas w szczególności, jest sytuacja powstawania sztuki, której integralną częścią są wszystkie elementy struktur społecznych, determinujące warunki możliwości realizowania przez kobiety praktyk artystycznych w przestrzeni, którą zdominowali określani w głównej mierze klasowo, rasowo i płciowo aktorzy, czyli biali mężczyźni z klasy średniej (PA, s. 11).

Z jednej strony wielce chwalebna jest próba ustawienia głosu tak, żeby nie brzmiał on w próżni i od początku miał charakter interwencji w fallogocentryczny porządek produkcji nowoczesnej sztuki. Z drugiej: tak wyraźna retoryka konfliktu sprawia, że zamiast o płciowości awangardy rozmawiać zaczynamy o feministycznie ukierunkowanej, politycznej lekturze awangardowych niedoreprezentacji. Ale nawet to byłoby zaletą, bo książka otwarcie

<sup>16</sup> A. Partington, *Feminist Art and Avant-Gardism*, Birmingham 1986.

wpisywałyby się w humanistykę zaangażowaną. Niestety dość bojowa przedmowa redaktorek niespecjalnie przylega do poszczególnych tekstów, a wykorzystywane przez większość badaczy i badaczek teorie doskonale układają się w genderowym, neoliberalnym centrum. A przecież to z nim wojuje Szopa, pisząc choćby o tym, jak „awangardowy i rewolucyjny zryw algierskiej imigrantki [Cixous – J.S.] przybrał zinstytucjonalizowaną formę liberalnego feminizmu” (PA, s. 375), a oddolny gest paryskiego Maja ’68 zmienił się w anglosaskiej recepcji w pozbawioną klasowych i rasowych kategorii papkę tzw. *French Feminism* (jako podkategorii całej French Theory).

## Dyskursy

Nie zamierzam oczywiście rozliczać poszczególnych tekstów z ich miejsca w obrębie studiów genderowych i studiów nad awangardami, ani tym bardziej z politycznych preferencji autorów i autorek. Stwierdzam tylko przynależność programową samego tomu, którego serce bije w nierównym rytmie po stronie studiów feministycznych ze szkoły Krystyny Kłosińskiej, ale też – tu zwłaszcza perspektywa Szopy i Baron-Milian – przeciwko ich współczesnemu, akademickiemu statusowi, związanemu z czczą fascynacją teoriami języka z lat siedemdziesiątych. Stwierdzić też trzeba spore rozproszenie zagadnień i perspektyw, co jest oczywiście zrozumiałe, bo tom to wynik konferencji, a nie seminaryjnej czy grantowej pracy. Może to działać na korzyść – jako obraz spotkania kilku odrębnych już dyskursów o płciowości, ale w gruncie rzeczy pacyfikuje możliwość wyciągnięcia jednoznacznych wniosków na temat znaczenia całości przedsięwzięcia dla przyszłych badań.

Jest to jednak *pięta pozycja* w pełni poświęcona u nas tej tematyce, jej prekursorstwo musi więc wpłynąć na dalsze rozważania. Nasuwa się pytanie: dlaczego tak późno? Tu kilka podejrzeń. Żeby mogło dojść do interpretacyjnie produktywnego poruszenia problemu płciowości awangardy, musiało wydarzyć się sporo rzeczy w samej teorii literatury i kultury. Po pierwsze należało raz jeszcze rewaloryzować awangardę, do czego przyczyniły się kolejne rocznice i szereg gestów, pokazujących, że być może nie mamy do czynienia z historyczną i zamkniętą formacją, ale z transhistorycznym postulatem ciągłej zmiany (powiedzmy: od intermedialnego *Manifestu Nooawangardy*<sup>17</sup> do poetyckiej antologii *Awangarda jest rewolucyjna albo nie ma jej wcale*<sup>18</sup>). Możemy wręcz myśleć o kolejnym pokoleniu badaczy i badaczek, urodzo-

<sup>17</sup> *Manifest Nooawangardy*, red. Ł. Ronduda, Warszawa 2010.

<sup>18</sup> *Awangarda jest rewolucyjna albo nie ma jej wcale*, red. J. Orska, A. Sosnowski, Poznań 2019.

nych już w latach 80., odzyskującym dla siebie to pojęcie w jego szerokim i politycznym znaczeniu. Ich obecność jest w *Płci awangardy* szczególnie wy-czuwalna i stanowi tę „mocniejszą” stronę tomu.

Po drugie, deklaracyjny feminizm lat 90. musiał nieco ustąpić studiom genderowym, żeby zwrócić uwagę na dzieła, w których płę manifestuje się w sposób mniej oczywisty, a miejsce widzialności kobiet zasługuje na taką samą refleksję, jak wszystkich innych aktorów społecznych, których płciowość staje się częścią politycznego projektu nowoczesności. To nasuwa od razu kwestię trzecią – żeby zasadnie przemyśleć te problemy, niezbędna jest też refleksja, która stawia fundamentalne pytania o relacje między organizacją porządków dyskursywnych i widzialnością ciał. Do studiów genderowych przyłącza się więc z jednej strony refleksja polityczna i biopolityczna (np. u Kaspra Pfeifera i Szopy), z drugiej zaś ta o innościach i wykluczeniu, zwłaszcza *gay* i *lesbian studies* (w omawianym tomie reprezentować je będzie m.in. Błażej Warkocki).

Czwarta kwestia to brak aparatu krytycznego, który dotyczyłby manifestacji płciowości w dziełach i działaniach samych mężczyzn, a więc tego, co mimo wszystko stanowiło większość awangardowych reprezentacji. W sukurs przychodzą *men's studies*, które rozwijają się u nas od mniej więcej dekady. Mamy więc do czynienia z pierwszym pokoleniem badaczy w pełni oddanych temu tematowi (myślę tu przede wszystkim o Tomaszu Tomasiku i Wojciechu Śmiei oraz o trzech tomach *Form męskości* pod redakcją Adama Dziadka jako pokłosiu grantu NCN „Męskość w literaturze i kulturze od XIX wieku do współczesności”).

Dopiero gdy te cztery dyskursy/metodologie: feminizm, studia męskie, studia gejowskie i lesbijskie oraz biopolityka spróbują się porozumieć, akademia będzie gotowa, żeby dogłębnie przemyśleć omawiany temat. *Płę awangardy* jest oczywiście przykładem próby takiego porozumienia, ale też tego, jak trudno je osiągnąć. Doskonale widać bowiem w tomie rozmijanie się co najmniej czterech kręgów badaczy: linii feministycznej, której w śląskim mateczniku patronuje Kłosińska (tu teksty Skuchy, Pekaniec i Szopy, autorki pionierskiej rozprawy o filozofii Luce Irigaray), wciąż raczkującej, ale coraz lepiej widocznej tradycji *men's studies*, skupionej głównie wokół postaci Kłosińskiego, Dziadka i Śmiei (tu Pfeifer, Barłowski, Kaliszuk), klasycznych badaczy sztuki (Załuski, Frelik) oraz historyków literatury awangardowej i neoawangardowej (Orska, Świeściak, Hoffman, Grądział-Wójcik). Dwie pierwsze redaktorki tomu – Kałużę i Baron-Milian – moglibyśmy przypisać do tej ostatniej linii, zresztą też z pewnym zastrzeżeniem, Kałuża jest bowiem krytyczką najnowszej poezji i zarazem sztuki współczesnej (niedawno uka-

zała się jej książka *Splątane obiekty*, której jeden z rozdziałów stanowi tekst z omawianego tomu<sup>19</sup>). Baron-Milian to przede wszystkim historyczka literatury, autorka m.in. rozprawy o Aleksandrze Wacie.

Tom jest niejednorodny, bo prezentują się w nim badacze z wielu ośrodków, ale w całej tej niejednorodności na szczególną uwagę zasługuje spotkanie, które dokonuje się w sposób dysensualny (by sięgnąć po słownik Rancière'a) w samym sercu Uniwersytetu Śląskiego: krytyków sztuki z historykami literatury, specjalistów od studiów męskich i gejowskich z badaczkami feministycznymi. Konfliktową niespójność dobrze oddaje też konstrukcja tomu, podzielonego aż na sześć bloków, próbujących nazwać zależności między kilkoma szkicami w każdej. Książkę otwiera oczywiście wstęp redaktorek, zamyka zaś trochę „samotny” (grzecznościowo i kompozycyjnie jest to w pełni uzasadnione, ale ta programowa samotność i tak daje się wyczuć) szkic Szopy *Awangardowe wyzwania teorii feministycznych*, w którym dokonuje się wybiegu przez powrót: odzyskania polityczności feminizmu poprzez ukazanie paradoksalnego uwikłania feministycznej teorii literatury w nowoczesne dylematy autonomii. Jest to najbardziej metateoretyczny moment całej książki, który przypomina, że feminizm już u swych teoretycznych podstaw był ruchem anarchizującym, a więc pokrewnym awangardzie.

## Treści

Układ zagadnień w tomie jest mniej więcej chronologiczny. Część otwierająca to powrót do prehistorii awangardy, związany ze schyłkiem XIX-wiecznego modernizmu. Zaczynamy od „córek dekadencji” u Mateusza Skuchy, czytanyymi głównie za Elaine Showalter i jej słynną antologią *Daughters of Decadence*. Monika Świerkosz pisze o metaliterackiej świadomości Stanisławy Przybyszewskiej, Anna Pekaniec rekonstruuje autobiograficzny projekt Gertrudy Stein, a blok zamyka William Burroughs, „queerowany” przez Dezyderego Barłowskiego. Nie będę ukrywał – prawie nic tu do siebie nie pasuje, najbardziej zaś nie pasuje autor *Ćpuna* do kolejnych pisarek modernistycznych. Przy odrobinie dobrej woli można jednak zrozumieć ukrytą linię narracyjną, która doprowadziła do połączenia tych tekstów w jeden dział. Wszystkie dotyczą bowiem, szczątkowo przynajmniej, problemu tożsamości płciowej i jej relacji z konstruowaniem nowoczesnego podmiotu.

Ten wątek zarysowuje najwyraźniej Skucha, koncentrując się na (potencjalnie) awangardowym charakterze figur *odd women*<sup>20</sup> i Nowej Kobie-

<sup>19</sup> Por. A. Kałuża, *Splątane obiekty. Przechwycenia artystyczno-literackie w niewspółmiernym świecie*, Kraków 2019, s. 67–80.

<sup>20</sup> Pol. kobiety niezamężne (dosłownie), ale i niepasujące, nieprzystające [przyp. red.].



ty. „Ich awangardowość – deklaruje badacz – objawiała się w literaturze nie tyle w poetyce, ile przede wszystkim w tożsamości” (PA, s. 39), chodziłoby więc w zasadzie o rzecz dość klasyczną dla pisarstwa kobiet: konieczność uprzedniego usytuowania „ja”, związaną z przemyśleniem miejsca, z którego wypowiada się głos. „Nowej Kobiety” w pewnym sensie dotyczy też artykuł Świerkosz, która stawia przewrotną tezę o paraawangardowym charakterze gestu Przybyszewskiej w uznawanych powszechnie za nieudane, krótkich prozach warsztatowych. Gest ten dotyczyłby nie tyle pisania dzieła, którego wynikiem były bulwarowe opowiadania, ile samego aktu pisania jako „ćwiczeń narracyjnych” (PA, s. 49), pewnej praktyki siebie, dążącej do wypracowywania innego modelu percepcji. Poszczególne wnioski, dotyczące montażu, podkradania wątków czy filmowego, kubistycznego spojrzenia, pozwalają w ciekawy sposób pokazać podobieństwo Przybyszewskiej do reszty jej rówieśników, a zarazem wydobyć główne różnice, które jej projekt artystyczny lokują w połowie drogi do awangardy<sup>21</sup>.

Kwestia tożsamości jest też tematem szkicu Pekaniec o dwóch próbach „autobiograficznej fikcji” u Stein: *Autobiografii Alicji B. Toklas* oraz *Autobiografii każdego z nas*. Dla estetycznej czystości całego tomu cytat z rozprawy Leigh Gilmore (PA, s. 76) należałoby mimo wszystko przełożyć, chociaż angielski to dziś język powszechnie znany. Retorycznie nieco wątpliwe wydaje się też wykazywanie innowacyjności Stein poprzez ciągle zestawianie jej z poczynionymi 30–40 lat później uwagami teoretycznymi wokół autobiografii jako gatunku (u Derridy, De Mana, Lejeune’a, Czermińskiej, Gusdorfa). Prowadzić to może do momentów dziwaczkowych, np.:

Uznała [Stein – J.S.], iż jest na tyle istotna i wyjątkowa, że zasługuje na utrwalenie, na tekst, będący hołdem złożonym samej sobie. To gest stojący u początków każdej osobistej narracji, o czym pisał dobitnie Georges Gusdorf w *Warunkach i ograniczeniach autobiografii* [...]. Stein nie interesowały jednak zasadnicze rozważania Gusdorfa o powiązaniach autobiografii z historią, o duchowym aspekcie pisarstwa intymnego ani o koniecznym dystansie, jaki należy zachować, opisując swoje życie. Dwóm jej autobiografiom nie był obcy Gusdorffowski egotyzm, przekonanie o własnej wyjątkowości i konieczności zestawienia po sobie świadectwa swoich czasów (PA, s. 74, podkr. – J.S.).

Pomijając już łączliwość ostatniego zdania, byłoby to niebywale trudne, aby Stein (zm. w 1946, oba omawiane teksty powstały w latach trzydziestych) interesowały „zasadnicze rozważania” Gusdorfa, który publikować zaczął w późnych latach czterdziestych, zaś wspomniany przez badaczkę esej pochodzi

<sup>21</sup> Tu – zdaniem badaczki – decydowałby przede wszystkim brak zdolności pisarki do autoironicznego odnoszenia się do własnej twórczości, ale czy np. Tadeusz Peiper albo Adam Ważyk takową zdolność posiadali?

z roku 1956... I ostatnia sugestia – skoro tyle miejsca poświęca się zrekapitulowaniu dwóch feministycznych interpretacji (Gilmore i Cavanero), może warto było też marginalnie przytoczyć, zwłaszcza w kontekście politycznej wymowy całej *Płci awangardy*, wzmiankowanego już Hardinga, dla którego „autobiograficzny performans” Stein (co prawda z libretta *Matki nas wszystkich*) jest czymś znacznie ważniejszym niż tylko estetycznym aktem ciągłego rekonstruowania tożsamości. Okazuje się paradygmatycznym gestem wytwarzania jakiegokolwiek historiografii kobiecej podmiotowości jako dyskursu niemożliwego, a mimo wszystko obecnego (co pozostaje w całkowitej zgodzie z tezami Pekaniec).

Barłowski rekonstruuje niewyeksplikowane wprost podejście do *gender* u Burroughsa, odnosząc się m.in. do esejów pisarza na temat ponowoczesnego społeczeństwa kontroli i sygnalizując (tylko sygnalizując) jego prekursorską rolę na tle kontynentalnej filozofii Maja '68 oraz radykalnego feminizmu II fali. Wiadomo, że autor *Ćpuna* był mizoginem, który postaci kobiece obsadzał zwykle jako negatywne nośniki kulturowego i psychologicznego upadku mężczyzn. U Barłowskiego, czytającego *Dzikich chłopców* i *Pedala* (w oryginale właśnie *Queer*, co – jak tłumaczy badacz – inaczej niż dziś oznaczało dla Burroughsa odmienca o „pozostającej w zawieszeniu seksualności”), amerykański pisarz wyrasta jednak nie tylko na protoplastę refleksji o płci kulturowej, ale także na zwolennika jej całkowitej negacji na rzecz posttożsamościowych gier, wymierzonych w kapitalistycznie zorganizowaną ekonomię miłości. Jawiłby się zatem Burroughs, uprawiający „taktyczną mizoginię”, jako przeciwnik polityki tożsamości, ale też autor bliski np. Shulamith Firestone i jej tezom o konieczności technologicznego przezwyciężenia różnicy płciowej na drodze ku dalszej ewolucji człowieka, wyzwolonego od skomodyfikowanych, seksualnych zależności<sup>22</sup>.

Kolejny blok *Płci*... to trzy spójne czasowo, ale odległe teoretycznie wątki w „historyczną awangardę”: refleksja o płodności/bezplodności futurystów u Baron-Milian, posthumanistyczna fantazja o figurze Nowej Kobiety i cyborgach u dadaistek Mikołaja Marceli oraz metakrytyczna Pawła Majerskiego o czytaniu erotyków Peipera przez Waśkiewicza, a właściwie o krytycznoliterackim toposie „seksualnej obsesji” autora *Raz*. Dekonstruująca bipolarną wizję futurystycznej płciowości Baron-Milian, czytając głównie *Mopsożelazny piecyk* Wata, korzysta z arsenału genderowych opracowań. Wtórują jej kulturoznawcze tezy o cyborgiczności u Marceli z dość oczywistym patronatem Haraway i Brai-

<sup>22</sup> Nie ulega wątpliwości, że autor *Ćpuna* nie podzielał ekstatyczno-sakralnej koncepcji miłości, jaka cechowała bitników, a postulowana przez niego rewolucja seksualna była tylko częścią wyzwolenia ludzkiego podmiotu. Sygnalizował te kwestie już Wacław Sadkowski, pominięty przez autora na rzecz niewątpliwie bardziej genderowych, zagranicznych publikacji; por. *idem, Wzlot i upadek. Rewolucja seksualna od Henry Millera do Wiliama Burroughsa*, „Literatura na Świecie” 1987, nr 5–6, s. 321–337.

dotti<sup>23</sup>, Majerski zaś teorii po prostu nie potrzebuje<sup>24</sup>. Te trzy ujęcia łączy jednak nie przedmiot badań (tylko w pewnym sensie jest to historyczna awangarda), a raczej skłonność do myślenia o awangardzie jako praktyce dyskursywnej i instytucjonalnej. Opowieść o formacji awangardowej we wszystkich tych tekstach to opowieść o klęsce albo przynajmniej rozchodzeniu się utopistycznych założeń z konserwatywnymi instytucjami społecznymi i podziałami, reprodukowanymi przez rewolucyjny z pozoru eksperyment językowy lub komentarz do niego. Jest to zatem refleksja o awangardzie mimo wszystko zmaskulinizowanej, mizoginicznej, fantazjującej o własnym tryumfie, nawet jeśli fantazja ta przykrywa lęki impotentów i onanistów, a obnażona z ekstatycznej żarliwości zaczyna wyglądać jak protodyskurs współczesnych inceli<sup>25</sup>.

W tej części chyba najlepiej wybrzmiewałaby też materialistyczna myśl z przedmowy, skierowana przeciwko recepcji francuskiego feminizmu II fali: że sam język, pozbawiony swoich materialnych mediacji, nie jest zdolny krytycznie ingerować w pole społeczne. Najbardziej analityczna, uzupełniona pogłębionym aparatem (połowa tekstu „dzieje się” w przypisach, funkcjonujących jako dowody i uzupełnienia), jest próba Baron-Milian, która nie tylko rozbija klasyczne przekonania o płciowości naszego futuryzmu, ale także z młodzieńczego poematu Wata wydobywa płciową labilność. To wyczerpujące, i tak obszerne już opracowanie, można by uzupełnić o dwie kwestie. Jedną znajdziemy w innym tekście autorki – jest to wzięcie pod uwagę biopolitycznego aspektu futurystycznej płodności, również jako horyzontu czasowego (wszak *vita futurista*, nawet ujęte maszynistycznie, możliwe jest o tyle, o ile pierwiastek reprodukcyjny zostanie zintensyfikowany i wyzwolony ze

---

<sup>23</sup> Dostrzegam tu pewien szerszy problem, bo część poświęcona Hannah Höch jest – z czym się zresztą autor nie kryje – parafrazowaniem lub cytowaniem pionierskiej w tym zakresie rozprawy Matthew Biro (*The Dada Cyborg: Visions of the New Human in Weimar Berlin*, Minneapolis MN–London 2009), a dwie pozostałe również są bardzo zadłużone w innych opracowaniach angielskich. Skupienie się na figurze Nowej Kobiety i jej relacjach z cyborgiczną fantazją sugerowałoby też „przerzucenie” tekstu do poprzedniego działu.

<sup>24</sup> Dziwny to szkic i naukowo zastanawiający, bardziej niż przyczynek do studiów nad awangardą albo nad badaniami wokół niej przypomina bowiem apologetyczny wpis do książki pamiątkowej ku czci Waśkiewicza, w której wybrzmieć ma puenta: „Tadeusz Peiper był jego Mistrzem” (PA, s. 144).

<sup>25</sup> Incel (od ang. *involuntary celibate* – mimowolny celibatariusz) – współczesna homospołeczna subkultura internetowa, opisywana zwłaszcza w USA. O byciu incelem decyduje sposób rozładowywania frustracji powodowanej niemożnością znalezienia partnerki seksualnej i życiowej. Niemożność ta – w sensie społecznym związana z kłopotami coraz większej liczby mężczyzn ze sprostaniem coraz bardziej wygórowanym wzorcom heteronormatywnej męskości – jest przez inceli tłumaczona przy użyciu argumentacji mizoginistycznej, rasistowskiej, ksenofobicznej [przyj. red.].

wszystkich ograniczeń, w tym płciowych i cielesnych<sup>26</sup>). Druga sprawa to uwzględnienie reprodukcji wpisanej w rewolucyjny projekt futurystycznego rosyjskiego, którego płciowe rozstrzygnięcia – jak sugeruje sama autorka – bliższe były naszemu polu literackiemu niż te Marinettiego.

Kolejne siedem szkiców to zgrupowane w dwóch blokach refleksje historycznoliterackie – o mężczyznach (prozaikach) i kobietach (poetkach), a właściwie o maskulinistycznych fantazjach oraz o kobiecej nieobecności w dyskursie awangardy. Wśród poetek znalazły się tylko Krystyna Miłobędzka i Julia Fiedorczuk (to wybór dość zaskakujący), a narracje męskie w pełni zdominowane zostały przez przedstawicieli *men's studies* oraz studiów gejowskich – Warkockiego, Śmieję, Kaliszuka i Pfeifera. Autor *Homo niewiadomo* po raz kolejny sięga do recepcji *Pamiętnika z okresu dojrzewania*, wykorzystując tropy Freudowskie i (głównie) krytyczne teksty Ignacego Fika z doskonale znanej *Literatury choromaniaków*. Próbuje pokazać, na czym polegać mógł tożsamościowy uraz Gombrowicza w kwestii stworzonej przez niego „czarnej legendy” o debiucie. Choć wywód – wspierany patronatem Kosofsky Sedgwick – jest bardzo ciekawy, dwie rzeczy zastanawiają. W zestawieniu omówień recepcji *Pamiętnika...* pomija Warkocki akurat to, które otwarcie polemizowało z tezą, jakoby ów mit negatywnego przyjęcia wiązał się wyłącznie z ego Gombrowicza – uwagi Klementyny Suchanow z wydanej w 2017 roku biografii pisarza. Badaczka interesuje problem „niedojrzałości” oraz, co chyba ważniejsze, związany z nią gest znieważenia przez krytykę, który autor późniejszej *Ferdydurke* opisze jako „potwarz”. Być może jednak jej sprawcą nie był wcale Fik, marksistowski krytyk, reprezentant starego racjonalizmu, borykający się z irracjonalnymi początkami psychoanalizy, ale ktoś o radykalnie odmiennym profilu hegemonicznej męskości – Juliusz Kaden-Bandrowski, który na łamach „Gazety Polskiej” potraktował Gombrowicza właśnie jak sztubaka? Jest to kwestia znana w gombrowiczoologii, ale tym ciekawsze byłoby jej przeanalizowanie z perspektywy proponowanej przez Warkockiego (przecięcia studiów gejowskich i studiów nad męskosciami) jako zderzenia z modelem dojrzałej męskości (odpowiedzialnej, stabilnej, zadanej), od której autor *Pamiętnika...* uciekał w kolejnych performansach.

Spośród wspomnianych badaczy w gronie zajmującym się płciowością literatury najśląbiej znany jest Pfeifer, wciąż jeszcze doktorant, ale chyba dlatego jego szkic jest tym najmniej spodziewanym. Omówienie *Męstwa* Brunona Jasińskiego odbywa się bowiem w ścisłej relacji do – jak głosi podtytuł – polityki płciowej ZSRR, a Pfeifer porusza się w socjologiczno-marksistowskich rejestrach obcych większości zaproponowanych wągłów. Poważna i pozba-

---

<sup>26</sup> Por. M. Baron-Milian, *Procreation and Cooperation: On Futurist Reproduction Postulates*, transl. A. Wilczek, poems transl. J. Ziguas, „Praktyka Teoretyczna” 2019, nr 34, s. 107–129.

wiona stroniczych presupozycji lektura socrealistycznych tekstów Jasieńskiego z lat 30., zwłaszcza w kontekście kategorii męskości hegemonicznej, a przy tym prowadzona w asyście m.in. feministycznej refleksji Aleksandry Kołłontaj z podobnego czasu, to rzeczywiście – jak deklaruje badacz – luka w rodzimych studiach. Podobnie jak w tekstach Baron-Milian czy Szopy, również *Męstwo* „daje się interpretować jako rekapitulacja nieudanego projektu rewolucyjnej emancypacji” (PA, s. 160), z jednej strony dekonstruująca stabilne normy płciowe patriarchatu, z drugiej pokazująca ich dyskursywne samoodtwarzanie się w nowych warunkach i nowych instytucjach społecznych.

Rozstrzał czasowy w części „męskiej” jest olbrzymi: od Jasieńskiego, przez recepcję debiutu Gombrowicza i prozę Wilhelma Macha (to Śmieja, jego kolejny „przyczynek” do studiów nad homoerotycznymi i homospołecznymi aspektami twórczości autora), aż po literaturę rewolucji artystycznej Henryka Berezy, której miejsce w awangardowej chronologii trzeba by prześledzić osobno. Zrobił to zresztą Kaliszuk w książce *Wyczerpanie i odnowa...*, wyrastając na pioniera badań nad „nową prozą”, z czego żartował w recenzji Andrzej Śnioszek<sup>27</sup>. W tomie skrótowo odniósł się do niej właśnie jako literatury „wyczerpującej się nowoczesności” (PA, s. 211). Ta z kolei „jawi się jako męski paradygmat działania, któremu kobiety biernie asystują” (PA, s. 214). Pozwala to postawić zasadną tezę, że

„Chłopackość” „nowej” prozy wynika [...] z fascynacji wzorcami modernistycznymi i z kłopotów z ich przepracowywaniem [...]; proza ta zatem jest na tyle męska, na ile zmaskulinizowana jest sama nowoczesność nobilitująca męskie figury [...] (PA, s. 223).

Rozległa wiedza autora na temat omawianych twórców pozwala mu płynnie przechodzić między kolejnymi książkami Łozińskiego, Schuberta, Pluty, Zagajewskiego, Andermana, Drzeżdżona i innych, ale zdaje się on momentami zapominać, że jest obecnie jednym z kilku specjalistów, którzy są w stanie odtworzyć z pamięci fabuły większości tych książek i jakkolwiek odnieść się do wyciąganych z nich wniosków. Pozostaje wierzyć mu na słowo, a sama kwestia jest ciekawa, bo część z omawianych autorów – choćby Zadura, Kornhauser czy Zagajewski – nie jest wcale zapomnianym marginesem, tylko czołowymi figurami współczesnego pola literackiego w jego poprzelomowej formie. Na ile ich obecny stosunek do męskości zostaje zredefiniowany względem oma-

<sup>27</sup> Por. P. Kaliszuk, *Wyczerpywanie i odnowa. „Nowa” polska proza lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wobec późnej nowoczesności*, Lublin 2019; A. Śnioszek, *Przewodnik po białych plamach*, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=390&artykul=7792&kat=15> [dostęp: 16.04.2020].

wianych powieści z lat 70. i 80., a na ile tworzy ramy społeczne dla skrajnie męskocentrycznego towarzystwa „brulionu”, pozostaje dla mnie kwestią otwartą i wartą dalszego rozważenia w myśleniu o długim trwaniu awangardy.

W części „kobiecej” Orska przeprowadza weryfikację – filozoficznie skomplikowaną i jak zwykle opływającą w przypisy (a w pełni czytelną dopiero w świetle jej rozprawy o *Performatywach*<sup>28</sup>, której szkic był częścią) – wpływowego, Karpowiczowskiego „misreadingu” z *Metafory otwartej*, wpisującego Krystynę Miłobędzką w odcieleśnione i płciowo ustabilizowane kategorie filozofii Heideggera (macierzyńskość oraz autentyczność zamieszkiwania bytu w świecie). Przeciwstawia mu tymczasem poetkę performatywną, „teatralno-reistyczną i materialistyczną praktyczkę sceny” (PA, s. 249), nie tyle bezpłciową, ile konstruuującą swoje ciało i płeć jako akt *poiesis*. Być może i tu przydałby się Harding, jako pionier performatywnych, feministycznych studiów nad awangardą, zwłaszcza że Orskiej chodzi właśnie o taki rodzaj ucieleśnionego, artystycznego i parateatralnego działania jako podstawy odmiennej, niefallogocentrycznej filozofii języka.

Z problemem niedoreprezentacji kobiet, typowym nawet dla współczesnego nam pola literackiego, mierzy się Grądział-Wójcik szkicem o twórczości Julii Fiedorczyk<sup>29</sup>, umieszczając tę autorkę w formacji neoawangardowej i posiłkując się (dość ryzykownie) tezami wstępnymi z pierwszego tomu *Nauki chodzenia*<sup>30</sup>. Zarówno Miłobędzka, jak i (zwłaszcza wczesna) Fiedorczyk to poetki zanikania, gestu wycofywania się, ale ich (nie)obecność w polu poetyckim dotyczy zupełnie innych problemów. Tematyzowany „brak” Miłobędzkiej jest intrygujący na co najmniej dwa sposoby. Orska pokazuje bowiem nadobecność męskiego dyskursu filozoficznego w recepcji poetki i zasłanianie w ten sposób metaliterackiej świadomości samej autorki, Krzysztof Hoffmann zaś – w eseistycznym i autobiograficznym meta-tekście – mierzy się dosłownie z dziełem nieobecnym (chodzi o wydane dopiero niedawno *Anaglify*) oraz z napięciem między kulturowymi konstruktami kobiecości a nicowaniem się podmiotu Miłobędzkiej. Tym samym – *via negativa* – zawraca do Heideggera i potwierdza (chyba świadomie i celowo) diagnozę Orskiej o porażce dyskursywnego opisywania awangardowych manifestacji płciowości.

<sup>28</sup> Por. J. Orska, *Performatywy. Składnia/retoryka, gatunki i programy poetyckiego konstruktoryzmu*, Kraków 2019.

<sup>29</sup> Na marginesie: tak jak w *Płci awangardy* brakuje *Akuszerek...* Boruszkowskiej, tak tekstu Grądział-Wójcik brakuje w innym tomie, redagowanym przez nią samą (razem z Agnieszką Kwiatkowską i Edytą Sołtys-Lewandowską) i opatrzonym krótką jej przedmową. Zob. I. Boruszkowska, *Akuszerki awangardy. Kobiety a początki nowej sztuki*, „Pamiętnik Literacki” 2019, z. 3, s. 5–14; *Formy (nie)obecności. Szkice o współczesnej poezji kobiet*, red. J. Grądział-Wójcik, A. Kwiatkowska, E. Sołtys-Lewandowska, Kraków 2018.

<sup>30</sup> Por. J. Orska, *O tekstach programowych późnej awangardy* [w:] *Nauka chodzenia. Teksty programowe późnej awangardy*, t. I, red. W. Browarny, P. Mackiewicz, J. Orska, Kraków 2018.

Z braku miejsca dwie tylko hipotezy: odzyskanie Miłobędzkiej przez „chłopaków brulionu” po latach jej niebytu (lub bycia w filozoficznym cieniu „męskiej” neoawangardy) oraz wywindowanie jej na parnas wcale nie jako poetki performatywnej i somatycznej, ale awangardowo-lirycznej i macierzyńskiej, w latach pierwszych doskonale spotyka się z miejscem Fiedorzuk – (neo)-liberalnej feministki, która zarysowuje nowe linie afirmacyjnego macierzyństwa w kontakcie z naturą, posługując się poetyką najbliższą wysokiemu modernizmowi (bezpieczne nagrodzenie *Psalmów* przez jury Nagrody Szymborskiej było swoistym zwieńczeniem tego procesu). W przypadku tej drugiej trudno w ogóle mówić o neoawangardowym charakterze (raczej: postawangardowym) w późnokapitalistycznej organizacji pola literackiego, w którym autorka tak doskonale się odnajduje, zarówno artystycznie, jak i akademicko.

Ostatni „blok” poświęcony został sztuce neoawangardowej, a nawet postawangardowej, i postaciom artystek: Georgii O’Keeffe, Ewie Partum, Natalii LL, Valie Export, a także Evie i Franco Mattesom. Tutaj czuję się najmniej kompetentny, więc tylko krótkie streszczenie: blok jest spójny, bo dotyczy podobnego tematu, czyli neoawangardowego zmagania się artystek z patriarchalnie zorganizowanym polem sztuki. U Frelik jest to wizerunek Georgii O’Keeffe, zaprojektowany przez seksistowską wręcz fantazję o kobiecie awangardy Alfreda Stieglitza (jako intuicyjnie odczuwającym świat pół-dziecku, pół-pramatce, tworzącej łonem), i konfrontowany z głosem artystki o samej sobie. Załuski reinterpretuje twórczość Ewy Partum jako feministyczny akt autoemancypacji i samorealizacji, korzystając z pojęć podsuwanych przez jej dzieła – badając „dotyk kobiety” (za tytułem słynnej pracy *My touch is a touch of a woman*), „czyli kobiece nacechowanie konceptualnego języka artystycznego” (PA, s. 311). Świeściak prezentuje sylwetkę Natalii LL jako artystki paradygmatycznie neoawangardowej i jednocześnie problematycznie odnoszącej się do feminizmu. Z kolei Kałuża wychyla się w stronę studiów performatywnych, analizując feministyczny potencjał (lub jego brak) transferu wystąpień Valie Export w realia wirtualnego świata Second Life’u.

## Braki

Zgodnie z chronologią opowiadamy w *Płci awangardy ab ovo*, od korzeni modernistycznej dekadencji do akcjonizmu wiedeńskiego i współczesnej sztuki intermedialnej, konceptualizmu i body-artu, przekraczając literaturoznawstwo ku studiom transdiscyplinarnym (*visual studies, performance studies*). A czego najbardziej brakuje w tomie? Choćby wspomnianego już tekstu Iwony Boruszkowskiej, który ukazał się gdzie indziej, a przygotowany został właśnie na rzeczoną konferencję i stanowiłby dobre wprowadzenie do refleksji nad rolą kobiet (intelektualną, produkcyjną i reprodukcyjną) w tworzeniu się

awangardowych estetyk. Przywołany wraz z Boruszkowską numer „Pamiętnika Literackiego” mógłby być suplementem do śląskiego tomu, z esejami Agnieszki Daukszy o emancypacyjnych kontekstach u Debory Vogel oraz pytaniem o „feminizowanie awangardy”, zadany przez Łukasza Kraja książce Wandy Melcer, a także ze szkicem Pekaniec o Annie Świrszczyńskiej, wielkiej nieobecnej *Płci*... Być może dopowiedziałoby to nieco wybrakowany obraz „pisarek awangardy”, który w tomie ratują obecnie tylko Hoffmann, Orska i Grądział-Wójcik, w gruncie rzeczy potwierdzając tezę, że awangarda, przynajmniej ta literacka, należała i wciąż należy do mężczyzn, a „[t]ypowa [...] dla historycznoliterackiej refleksji jest tendencja sytuowania kobiet poza literaturą nowoczesną, w szczególności tą o awangardowych koneksjach” (PA, s. 269).

Wśród prezentowanych na konferencji referatów znajdowały się jeszcze m.in. *Autotematyzm a écriture féminine* Klaudii Śnioszek, który mógłby zmniejszyć „samotność” eseju Szopy, angielskie konteksty społeczno-polityczne u Pawła Kaczmarskiego (grupa Kibbo Kift i jej feminizm/antyfeminizm) i amerykańskie u Marty Koronkiewicz (poezja Muriel Rukeyser) oraz polskie u Marzeny Bonieckiej (postać Anieli Gruszeckiej, która pewnie interesująco wyglądałaby gdzieś „pomiędzy” Przybyszewską a Stein). Grądział-Wójcik zapowiadała chyba ogólniejszą prezentację poezji lingwistycznej kobiet, czołowi badacze z kręgu *men's studies* – Tomasz Kaliściak, Maciej Duda i Wojciech Tomasik – dopełniali obraz „awangardowych męskości”, a Maja Staško łączyła współczesny eksperyment artystyczny i problem seksizmu na gruncie politycznym.

Te referaty albo rozproszyły się po innych czasopismach i książkach, albo czekają na opracowanie<sup>31</sup>. Wspominam o nich nie po to, żeby narzekać na naturalne prawa składania tomów zbiorowych, ale żeby uzupełnić obraz konferencji, na której debatowano o „płciowości awangardy” jako zjawisku społecznym i estetycznym, filozoficznym i literackim, jako projekcji płci na tekst i jako performansie naruszającym społeczne tkanki w ramach nowego konstruowania tożsamości. Debatowano może i nieco przygodnie, ale zakres wystąpień i przyjmowane perspektywy prezentowały bardziej rozległy obraz niż w samym tomie. Wraz z wycofaniem się części badaczy męskości, a przede wszystkim opowieści Boruszkowskiej, która byłaby drugim, programowym wręcz tekstem, uzupełniającym redaktorską przedmowę, pozostałe działy zdają się nieco rozjeżdżać w zestaw przygodnych wglądów i interwencji.

Ważniejszy problem dotyczy tego, że nie sposób ustalić, czym miałyby być w książce awangarda i czym byłaby sama płć, skoro nawet redaktorki biorą „płć awangardy” w cudzysłów. Jeśli chodzi o tę pierwszą, raz jest to historyczna awangarda literacka w kontekście polskim (Baron-Milian, Ma-

<sup>31</sup> Od konferencji do wydania tomu minęły prawie dwa lata, większość tekstów miała swoje pierwodruki w czasopismach, co zostało zresztą odnotowane, a dziewięć złożyło się na monograficzny, 3. numer „Zagadnień Rodzajów i Gatunków Literackich” z 2018 roku.



jerski), innym razem znacznie bardziej otwarta formacja, w której decydującą rolę zyskuje neoawangarda lat 60. i 70., i ta literacka (Orska, Hoffmann), i ta estetyczna (Kałuża), a czasem nawet taka, która się z tego neoawangardowego układu wymyka (to zwłaszcza rewolucja Berezy). Jest też problematyczny status artystek zawieszonych w jakimś awangardowym, ahistorycznym „po-między”, jak Przybyszewska u Świerkosz czy właśnie Fiedorczyk u Grądziel-Wójcik, która co najwyżej „pozostaje spadkobierczynią linii awangardy” (PA, s. 280), i to tej Peiperowskiej.

Autorki przedmowy deklarują co prawda: „Awangardę rozumieć będziemy zatem jako szerokie spektrum praktyk dyskursywnych (politycznych, społecznych, historycznych, językowych, performatywnych, erotycznych, artystycznych), za których pośrednictwem płciowość może być artykułowana” (PA, s. 13), ale ta próba definicji rodzi tylko dalsze pytania, np. czy praktyki te są jakoś specyficzne dla artykulacji płciowości względem np. praktyk nieawangardowych (zwłaszcza że cały czas czytamy o tym, jak reprodukowały one patriarchalne sposoby społecznej strukturyzacji)? Czy to właśnie realizacje płciowości stanowić by miały element definiujący i pozwalający odróżnić poszczególne historyczne awangardy lub samo zjawisko awangardy od nieawangardy? Jaki z tego ostatecznie pożytek dla historycznoliterackich badań nad awangardą, poza dalszym rozmywaniem granic pojęcia, a tym samym odcinaniem go od tego, co jest kluczowe właśnie dla prezentowanej w książce wersji feminizmu – ekonomicznego i społecznego podłoża produkcji żywej wiedzy, która musi odzyskać swój materialny wymiar, żeby pozostać sprawcza?

Jeszcze trudniej jest, gdy do polskiego myślenia o awangardzie / neoawangardzie / postawangardzie / późnej awangardzie (niepotrzebnego skreślić się niestety nie da) włączymy spojrzenie zachodnie, a tak dzieje się przecież w momentach, gdy mamy do czynienia z tekstami o dekadentkach, Stein, Cenci, O’Keeffe czy w queerowej lekturze Burroughsa. Redaktorki wspierają się „heteronomicznym” oraz „kosmopolitycznym” charakterem awangardy (PA, s. 13), ale jest to zasłona, w obu tych pojęciach kryje się bowiem raczej niewydobyty na światło konflikt poszczególnych tradycji narodowych z transnarodowym charakterem ruchu oraz różnorodność splotów bazy z wynikającą z niej dynamiką i kierunkiem awangardowych interwencji.

Między Stein, Kristevą, Przybyszewską i Burroughsa wkradają się też pojęcia modernizmu (w obu źródłach: francuskie *la modernité* z retoryką schyłkowości i angielskie *modernity* z retoryką postępu), ale także „modernizmu wernakularnego” u Świerkosz, zaś w przypadku Kaliszuka, Kałuży i Świeściak dochodzi jeszcze horyzont postmodernistyczny. Szopa sięga we własnym tekście po *Inny kurs* Derridy i etymologię „wysuniętego szpica” (PA, s. 375), wyznaczającego kurs, tymczasem np. dla Skuchy chodzi po prostu o „pewną nowość, odmienność, inność, wyjście przed szereg” (PA, s. 38), co „wiąże się również z ekskluzywnością i ekscentrycznością” (PA, s. 39). U Pekaniec awangarda rozumiana jest „nie tylko jako nowatorskość, buntow-

niczość, lecz także jako (z ducha awangardowa przecież) tendencja do swoistego zrywania z realnością na rzecz [...] przejścia na stronę szeroko pojętej samozwrotności” (PA, s. 66). Hoffmann zdaje relację z kolejnych klęsk „podróży pociągiem Awangarda” wraz z tekstami Miłobędzkiej (PA, s. 255), a dla Grądziel-Wójcik:

Neoawangardowość projektu Fiedorcuk polega również na tym, że odsyłając do modernistycznych podstaw, nie zapomina lekcji ponowoczesności – pracując żałobę języka, nie traci z pola widzenia rzeczywistości, którą chce uchwycić czy przekształcić (PA, s. 281).

Problem z zestawieniem tych wszystkich okołoawangardowych pojęć dotyczy nawet nie tyle ich historycznoliterackiej niejasności (część definicji ma charakter egzogenetyczny, a część endogenetyczny) i retorycznego „również na tym”, „także jako”, ale łatwości ich dekontekstualizacji, oderwania ich od historycznych warunków produkcji, przed którym przestrzegaly redaktorki.

Podobnie jest z drugim, tytułowym słowem – płeć dla jednych badaczy jest całkiem realna i dotyczy rozstrzygnięć społecznych i tożsamościowych (widzialności, miejsca kobiet i mężczyzn, praktyk kobiecych/męskich), dla innych jest raczej pochodną tekstu. Ta druga też funkcjonuje na kilka przynajmniej sposobów: czasem jako reprezentacja (wizerunki płciowości), czasem jako z góry zadana konstrukcja (stereotypy genderowe), rozmontowywana w utworze, czasem jak coś labilnego, dopiero uzgadnianego, a czasem w ogóle na prawach performansu artystycznego, prowadzącego do estetyzacji różnicy płciowej w duchu poszczególnych polityk tożsamości. Czasem też, jak u Orskiej, po prostu przestaje to mieć znaczenie, bo kwestie tożsamościowe ustępują emancypacyjnemu potencjałowi *poiesis*.

Jak pisały redaktorki w sprawozdaniu z konferencji, odnosząc się do jednego z paneli dyskusyjnych:

Zderzenie różnych optyk badawczych, stanowisk i metodologii ujawniło jednak swoisty impas wynikający z wyraźnego rozmiłowania się aparatów krytycznych badaczy z kręgu *gender studies* oraz badaczy zajmujących się teorią i historią awangardy. Wszyscy uczestnicy panelu zgodzili się, że dążenie do przekroczenia owego impasu powinno stanowić właściwy cel konferencji<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> M. Baron-Milian, K. Szopa, *Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Płeć awangardy, zorganizowanej przez Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w dniach 25–27 października 2017 roku w Katowicach*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 1, s. 285.

Omawiana książka tego impasu nie przekracza, ale pokazuje jeszcze inne jego ogniwa: między historykami sztuki i literatury, między *men's studies* i feminizmem, między lewicową humanistyką zaangażowaną i neoliberalnym komfortem akademickiego uprawiania badań genderowych.

Powyższe uwagi nie wpływają jednak na dwa podstawowe wnioski: *Płę awangardy* stwarza ciekawą możliwość skonfrontowania słowników (w większości młodych) badaczy kwestii płciowych z bardzo różnych kręgów i subdyscyplin oraz jest jedyną jak dotąd na polskim gruncie – w co trudno uwierzyć – konsekwentną próbą postawienia pytania o płciową tożsamość samej awangardy. Z poszczególnych szkiców nie da się co prawda wyciągnąć metodologicznej propozycji, która wywracałaby rodzime studia nad awangardami na lewą stronę, ale został wysłany jasny sygnał<sup>33</sup>. Jego charakter pozwolił literaturoznawcom na mały krokczek w przód, który być może przypomni, że płciowość awangardy nie jest ani neutralnym „przedmiotem” badań szczegółowych, ani tematem wygodnym dla współczesnych subdyscyplin w rozparcelowanej akademii.

## Bibliografia

- Awangarda jest rewolucyjna albo nie ma jej wcale*, red. J. Orska, A. Sosnowski, Poznań 2019.
- Baron-Milian M., *Procreation and Cooperation: On Futurist Reproduction Postulates*, transl. A. Wilczek, poems transl. J. Ziguas, „Praktyka Teoretyczna” 2019, nr 34, s. 107–129.
- Baron-Milian M., Szopa K., *Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Płę awangardy, zorganizowanej przez Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w dniach 25–27 października 2017 roku w Katowicach*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 1, s. 283–286.
- Biro M., *The Dada Cyborg: Visions of the New Human in Weimar Berlin*, Minneapolis MN–London 2009.
- Boruszkowska I., *Akuszerki awangardy. Kobiety a początki nowej sztuki*, „Pamiętnik Literacki” 2019, z. 3, s. 5–14.
- Delap L., *The Feminist Avant-Garde: Transatlantic Encounters of the Early Twentieth Century*, Cambridge 2007.
- Encyklopedia gender. Płę w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka et al., Warszawa 2014.
- Formy (nie)obecności. Szkice o współczesnej poezji kobiet*, red. J. Grądziel-Wójcik, A. Kwiatkowska, E. Sołtys-Lewandowska, Kraków 2018.

---

<sup>33</sup> Można dodać, że jest on znacznie wyraźniejszy i bardziej obiecujący, niż ten wysłany przez jeden z paneli międzynarodowej konferencji „Reclaimed Avant-Garde – Odzyskana Awangarda” z listopada 2017, również w pełni poświęcony płciowości awangardy.

- Frost E.A., *The Feminist Avant-Garde in American Poetry*, Iowa City IA 2003.
- Gammel I., *Baroness Elsa: Gender, Dada and Everyday Modernity – A Cultural Biography*, Cambridge MA–London 2002.
- Grabowska M., *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa 2018.
- Grądział-Wójcik J., *Drugie oko Tadeusza Peipera. Projekt poezji nowoczesnej*, Poznań 2010.
- Harding J. M., *Cutting Performances: Collage Events, Feminist Artists, and the American Avant-Garde*, Ann Arbor MI 2010.
- Hemus R., *Dada's Women*, New Haven–London 2009.
- Jaworski S., *Odnajdywanie świata*, Kraków–Wrocław 1984.
- Kaliszka P., *Wyczerpywanie i odnowa. „Nowa” polska proza lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wobec późnej nowoczesności*, Lublin 2019.
- Kałuża A., *Splątane obiekty. Przechwycenia artystyczno-literackie w niewspółmiernym świecie*, Kraków 2019.
- Ługin A., „Dobrze wychowani mężczyźni” albo „ciąg dalszy, przerywisty”, czyli awangarda jako przezwyciężenie i odkrycie kobiecości, „Teksty Drugie” 2000, nr 6, s. 63–76.
- Manifest Nooawangardy*, red. Ł. Ronduda, Warszawa 2010.
- Orska J., *O tekstach programowych późnej awangardy* [w:] *Nauka chodzenia. Teksty programowe późnej awangardy*, t. I, red. W. Browarny, P. Mackiewicz, J. Orska, Kraków 2018, s. 7–20.
- Orska J., *Performatywy. Składnia/retoryka, gatunki i programy poetyckiego konstruktoryzmu*, Kraków 2019.
- Partington A., *Feminist Art and Avant-Gardism*, Birmingham 1986.
- Pfeifer K., *Mężczyźni przyszłości: futurizm i peryferyjna męskość. Prolegomena*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 4, s. 1–22.
- Plać awangardy*, red. A. Kałuża, M. Baron-Milian, K. Szopa, Katowice 2019.
- Przyboś J., *Człowiek w rzeczach*, „Zwrotnica” 1926, nr 8, s. 210.
- Ritz G., *Nowy świat i dawny wizerunek kobiety. Polska awangarda po roku 1918 a kulturowe aspekty płci*, przeł. M. Łukasiewicz [w:] *idem, Nić w labiryncie pożądania. Gender i płć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*, Warszawa 2002, s. 151–176.
- Sadkowski W., *Wzlot i upadek. Rewolucja seksualna od Henry Millera do Williama Burroughsa*, „Literatura na Świecie” 1987, nr 5–6, s. 321–337.
- Sell M., *The Avant-Garde: Race, Religion, War*, London 2011.
- Sica P., *Futurist Women: Florence, Feminism and the New Sciences*, Basingstoke 2016.
- Suleiman S.R., *Subversive Intent: Gender, Politics, and the Avant-Garde*, Cambridge MA 2012.
- Śnioszek A., *Przewodnik po białych plamach*, <http://artpapier.com/index.php?page=artykul&wydanie=390&artykul=7792&kat=15> [dostęp: 16.04.2020].
- Le troisième sexe des avant-gardes*, préface D. Maraini, sous la direction de F. Bruera, C. Margaillan, Paris 2017.
- Women in Dada: Essays on Sex, Gender, and Identity*, ed. N. Sawelson-Gorse, Cambridge MA 1998.